

Faworyt wyborów prezydenckich pójdzie do więzienia?

9 marca 2018

Lewicowy kandydat Luiz Inácio Lula da Silva zwany krótko Lula, który rządził już krajem w latach 2003-2010, przegrał wczoraj swoje przedostatnie odwołanie przed sądem. To znaczy, że za kilka tygodni może zacząć odsiadywać karę ponad 12 lat więzienia za rzekomą korupcję, orzeczoną w styczniu. Lula prowadzi we wszystkich przedwyborczych sondażach.

Walka o fotel prezydencki w Brazylii odbędzie się w październiku, ale szanse, że Lula weźmie w niej udział są coraz mniejsze. 72-letni polityk lewicy, autor niezwyklej przemiany społecznej w Brazylii – wyciągnął z nędzy dziesiątki milionów ludzi – pozostaje popularny mimo regularnych napaści oligarchicznej prasy i orzeczeń sądów oddanych proamerykańskiemu rządowi. Aktualny prezydent, miliarder Michel Temer doszedł do władzy dzięki „instytucjonalnemu zamachowi stanu” i prawica nie ma zamiaru rezygnować z rządów z powodu wyborów.

W styczniu sąd odwoławczy w Porto Alegre skazał Lulę na ponad 12 lat więzienia z oskarżenia o przyjęcie mieszkania ofiarowanego jakoby przez przedsiębiorstwo budowlane w zamian za przyznanie mu kontraktów rządowych. Lula, ani nikt z jego rodziny, nigdy nie był w tym mieszkaniu. Na krzyczące nieprawidłowości w procedurze sądowej zwracały już wielokrotnie uwagę międzynarodowe stowarzyszenia prawnicze. Sam Lula uważa sprawę za czysto polityczną.

Przyszłość kandydata lewicy zależy teraz od odwołania od styczniowego orzeczenia z Porto Alegre, jednak szanse na pomyślny dla lewicy wyrok są minimalne. Teoretycznie Lula mógłby wziąć udział w wyborach siedząc w więzieniu, jeśli sąd wyborczy, który ma zebrać się w lipcu, nie odbierze mu prawa

do kandydowania. Na to też szanse są jednak małe.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu